



Święty był prawdziwym „gigantem” spowiedzi. Niektórzy zarzucali mu, że zbyt łatwo udziela rozgrzeszenia. W odpowiedzi mówił: „Panie, przebacz mi, że za dużo wybaczyłem, ale to Ty dałeś mi taki «zły» przykład”. Mały wielki święty

Bogdan Mandić urodził się 12 maja 1866 roku w Herceg Novi w Dalmacji (obecnie Czarnogóra nieopodal granicy z Chorwacją). W wieku 16 lat wstąpił do seminarium kapucynów. 8 lat później otrzymał święcenia kapłańskie w Wenecji (Włochy).

Jako młody kapłan o. Leopold (to imię zakonne) wyglądał niecodziennie. Miał bowiem około 140 cm wzrostu, utykał, mówił niewyraźnie, jękał się, miał zaczerwienione oczy i ręce powyginałe postępującym artretyzmem. Te cechy fizyczne sprawiły, że przydzielono mu jako obowiązek duszpasterski tylko sakrament pojednania. I właśnie z tym zadaniem w 1906 roku o. Mandić przybył do Padwy, gdzie pozostał aż do śmierci. † Początkowo kapłan przyjmował grzeszników w konfesjonale. Z czasem – w małym dusznym pomieszczeniu, nazywanym „salonikiem gościnności”. Zapewne dlatego, że jego gospodarz każdego penitenta traktował jak gościa, witając go na stojąco: „Chodź, chodź. Proszę, usiądź”. Do tych, którzy wyglądali na bardzo zakłopotanych, mówił natomiast: „Proszę się nie obawiać. Proszę się nie krępować”.

Zdarzało się też tak, że wychodząc ze swego „saloniku”, o. Leopold, prowadzony nadprzyrodzoną wiedzą, samym spojrzeniem lub słowem sprawiał, że dochodziło do spowiedzi kogoś, kto wcześniej wcale nie miał zamiaru do niej przystępować. Przybywający do niego ludzie opowiadali później, że kapłan wydawał się wiedzieć o ich nieprawościach przed ujawnieniem, ponieważ naprowadzał na te grzechy, o których zapomnieli powiedzieć, lub na te, które były za trudne do samodzielnego wyznania.

Rady dawane przez o. Mandića podczas spowiedzi były krótkie i pełne treści. Przykładem może być pouczenie skierowane do Barnaby Gabiniego – ostatniej wyspowiadanej przez niego osoby. Gabini był wtedy młodym zakonnikiem. Kapłan powiedział penitentowi tylko jedno

Św. Leopold Mandić - patron spowiedników i spowiadających się

Wpisany przez ks. Юрый Марціновіч
29.04.2018 00:00

zdanie: „Lepsza śmierć niż zrzucenie habitu”. O. Leopold spowiadał... od 12 do 15 godzin dziennie! A gdy chętnych było wyjątkowo dużo, nie robił przerw nawet na to, by coś zjeść. Zmarł 30 lipca 1942 roku, w wieku 76 lat, pokonany chorobą nowotworową. Został beatyfikowany przez papieża Pawła VI 2 maja 1976 roku, a kanonizowany przez papieża Jana Pawła II 16 października 1983 roku.

Czego możemy się nauczyć
od św. Leopolda Mandića?

Pomaga nam, współczesnym, odkryć charyzmat, którym mamy służyć naszym bliźnim. Spowiednikom daje natchnienie w ich posłudze miłosierdzia. Penitentów przekonuje, że warto zawsze mieć serce czyste i nigdy nie bać się spowiedzi.

Ciekawe!

W maju 1944 roku padewski klasztor został zniszczony na skutek bombardowania. Pozostała po nim wyłącznie cela o. Leopolda. Do dzisiaj można zobaczyć stare krzesło i wytarty kolanami tysięcy penitentów klęcznik. Widocznie, Bóg chciał, aby cela-konfesjonał św. Leopolda zachowała się dla potomnych jako widzialny symbol Jego Miłosierdzia wyświadczanego przez posługę kapłana.

Z ust świętego

„Tym, których spowiadam, daję lekkie pokuty, dlatego resztę pokuty muszę za nich odprawić sam”.

Wspomnienie liturgiczne

Kościół wspomina św. Leopolda Mandića 12 maja.